Nr. 165 (7047) WARSZAWA, NIEDZIELA 6 CZERWCA 1937 r. R XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Niesłychane żądanie hitlerowców

Pragną uznania ich prawa do... aktów samowoli

Aczkolwiek oficjalne wiadomości, oświetlające stanowisko Paryża, Berlina i Rzymu wobec angielskich propozycji wzmocnienia bezpieczeństwa okrętów, biorących udział w kontroli morskiej, nie są jeszcze ogłoszone, to jednak z tego, co nieoficjalnie przeniknęło na łamy prasy wynika, że bynajmniej nie należy być zbyt optymistycznym co do łatwego powodzenia akcji angielskiej.

Berlin i Rzym coprawda w zasadzie przyjmują propozycje, ale uważają je za zbyt ograniczone. Berlin wyraźnie sprzeciwia się, aby wspólna konsultacja miała wiązać ręce któremukolwiek z mocarstw i pragnie, aby AKCJA REPRESYJNA NASTĄPIŁA BEZZWŁOCZNIE, NIE CZEKAJĄC NA WYNIK KONSULTACJI. W każdym razie Niemcy nie chcą, aby konsultacja 4-ch mocarstw wiązała im ręce i uniemożliwiała samodzielną akcję.

Ambasador von Ribbentrop wezwany został do Berlina dla uczestniczenia w naradzie, na której propozycje angielskie będą definitywnie załatwione.

Podobno ambasador ZSSR zaprotestował w Paryżu przeciw układaniu się Francji i Anglii z Włochami i Niemcami bez udziału ZSSR, gdyż zgłosiła ona swój akces do kontroli i zasadniczo uważana być winna jako jedno z państw, które co do kontroli morskiej jest miarodajne. Rząd francuski skłaniać się ma ku takiemu rozwiązaniu, aby obecną kontrolę morską rozszerzyć i dopuścić do udziału w niej wszystkie państwa, które posiadają techniczne możliwości uczestniczenia w kontroli.

SPRZECZNE INFORMACJE.

Reuter donosi z Berlina: koła miarodajne uważają rzekomo brytyjskie propozycje, jako odpowiednią podstawę do omówienia ostatecznego układu. Szczegóły jednak że muszą być jeszcze przedyskutowane. Niemcy uważają rzekomo za konieczne znalezienie jakiejś formuły, przewidującej wspólną akcję w razie powtórzenia się incydentu w rodzaju incydentu z „Deutschland". (PAT.).

Leon Blum

W rocznicę objęcia rządów

Minęła pierwsza rocznica objęcia rządów we Francji przez tow. Bluma. Rok ten był rokiem podstawowych zmian w życiu Francji. Podkreślimy takie doniosłe reformy, jak np. 40-godz. tydzień pracy i płatne urlopy dla robotnika., albo „urzędy zbożowe" dla chłopa. Wzmocniono demokrację przez rozwiązanie „lig" faszystowskich. Obóz robotniczy organizacyjnie wzrósł niesłychanie — około 5 mil. członków w związkach zawodowych. Francuska polityka zagraniczna przez zbliżenie z Anglią ogromnie wzmocniła obóz pokojowy Europy. Pogłębiono pracę kulturalną w masach pracujących przez przedłużenie obowiązku szkolnego, przez masowe wycieczki urlopowe (7 mil.), organizowane przez min. Lagrange'a. I tak dalej.

STĄD NIECHĘĆ całej międzynarodowej reakcji do rządów Bluma, do rządów francuskiej demokracji, która stała się wielką nadzieją demokracji europejskiej. Stąd brutalne i nieprzyzwoite ATAKI POLSKIEJ PRASY reakcyjnej. Na szpaltach „ABC" i innych podobnych pism wyzwiska pod adresem „Lejby" Bluma są drukowane na naczelnych miejscach. Te pisma, niemogące znaleźć nic lepszego, cytują młodzieńczą (1907 r.) pracę tow. Bluma „O małżeństwie", o której sam autor mówi obecnie z rezerwą. „Zapomina się" o tym, że Francja — to nasza sojuszniczka. A gdyby w podobny sposób we Francji pisano o polskim premierze?

Bez sensu i prawdy przedstawia się Francję, jako kraj OSŁABIONY i „ZANARCHIZOWANY". A wystawę jako rzekomo — „nieudaną" i „spóźnioną". Podczas gdy nawet hitlerowski „Berliner Tageblatt" (!) przed paru dniami donosił, że wystawa jest znakomita, że Paryżanie są nią zachwyceni, że natłok jest olbrzymi.

Naturalnie, za tymi wszystkimi oszczerstwami i uszczypliwościami kryje się POWÓD GŁĘBSZY. Polska reakcyjna prasa czasami otwarcie, czasami skrycie po prostu sympatyzuje z blokiem faszystowskim, z hitleryzmem. Wbrew interesom Polski. Wbrew interesom katolicyzmu, hałaśliwie przecież wysuwanego na każdym kroku.

Sam premier tow. Blum zyskał sobie niezwykłą popularność w masach i nawet powagę wśród wrogów. „To najsilniejszy z dotychczasowych rządów Francji!" — pisała prasa angielska. Blum stał się reprezentacyjną postacią dzisiejszej Francji.

Warto bliżej poznać tę niepospolitą postać. Wyszła właśnie po francusku obszerna biografia „Leon Blum" pióra M. Vichniaca (u Flammariona). Przed nami — całe życie Bluma: od chwili, gdy był poetą (!) - symbolistą i pisywał — we wczesnej młodości — wiersze w „La Conque" i „Revue Blanche" aż do chwili, — gdy stał się leaderem Partii i później premierem Francji... Zamierzamy jeszcze wrócić do dziejów Bluma. Na razie z dziejów pracy socjalistycznej Bluma podkreślimy dwa, może zapomniane momenty. Pierwszy — kongres rozłamowy w Tours (1920 r.), gdy komuniści opuścili partię; ich głównym ideowym przeciwnikiem był Blum; musiał dołożyć wysiłków wprost nieprawdopodobnych, by ODBUDOWAĆ PARTIĘ, która znalazła się w trudnej sytuacji. Wystarcza wskazać na dzieje „Populaire"! Drugi moment — to praca nad umocnieniem JEDNOŚCI Partii, w której istniały różne tendencje (wskażemy na secesję t. zw. „neo" z Renaudelem i Deatem). Blum stanowczo powstrzymywał Partię przed przedwczesnym objęciem rządów. A sam, zajmując w Partii pozycję „centrową", umiejętnie łączył i godził różne prądy. Był to t. zw. „BLUMIZM".

Dziś tow. Blum jest uznanym wodzem Partii i premierem Francji. Rok rządów socjalistycznych — to cały PRZEWRÓT w wewnętrznych stosunkach Francji. Nie jest tajemnicą np., że socjalne ustawodawstwo we Francji przed Blumem było ogromnie zacofane.

Francja jest SOJUSZNICZKĄ POLSKI. Francja jest nadzieją europejskiej demokracji. Francja jest podstawą europejskiego pokoju.

Ściskamy dłoń francuskiego premiera, politycznego szefa zaprzyjaźnionej z nami Francji i życzymy mu dalszej pomyślnej pracy dla dobra pokoju, demokracji i socjalizmu!

K. CZAPIŃSKI.

Ofensywa powstańców na Bilbao załamała się

Kryzys w obozie rokoszan po śmierci gen. Mola

Po śmierci gen. Mola

Agencja Havasa donosi z pogranicza francusko - hiszpańskiego: śmierć gen. Mola otwiera poważne zagadnienie dowództwa armii powstańczej i wywrze niewątpliwy wpływ na organizację Rządu w Salamance.

Gen. Mola niezależnie od wyjątkowej władzy wojskowej jaką posiadał, był niewątpliwym INSPIRATOREM POLITYCZNYM POWSTAŃCÓW i miał objąć tekę premiera Rządu. (PAT.).

Operacje rządowe zakończone pomyślnie

Z ostatnich wiadomości z frontu Guadarrama należy wnosić, iż działania zaczepne wojsk rządowych na tym odcinku są zakończone. CEL GŁÓWNY ZOSTAŁ OSIĄGNIĘTY A NAPÓR POWSTAŃCÓW NA BILBAO OSŁABŁ. W ciągu 4-ch dni wojska rządowe na odcinku długości 50 klm. posunęły się naprzód o 25 klm. odzyskując Balsain. Przeciwnatarcie powstańców zniszczyło miejscowość Grania. Wojska powstańcze otrzymały ostatnio posiłki i wzmacniają obecnie zajmowane stanowiska. (PAT.).

DALSZE BOMBARDOWANIE MADRYTU.

Radio - Madryt ogłasza komunikat Ministerium wojny, donoszący o gwałtownych atakach powstańców na San Benito w Sierra. Artyleria powstańcza bombardowała Madryt, zadając wiele strat w ludziach i niszcząc wiele budynków.

Ministerium lotnictwa komunikuje, iż eskadry samolotów rządowych prowadziły ożywioną działalność w czasie operacji w Sierra, szczególnie na odcinku Avacerrada. Dwa samoloty powstańcze zostały strącone.

Komunikat donosi wreszcie, że okręt strażniczy rządowy zaatakowany został przez nieznaną łódź podwodną. Okręt został trafiony torpedą, jednak uszkodzenie spowodowane przez wybuch nie jest zbyt poważne. (PAT.).

BÓJ O SAN BENITO.

Ze swej strony powstańcy donoszą, że oddziały rządowe atakowały San Benito i Santa Catalina. W czasie przeciwnatarcia republikanie stracić mieli 50 zabitych.

Jak widać — miejscowości te na froncie Guadarramy były terenem ponawianych ataków i kontrataków.

Dla dzieci hiszpańskich

Amerykański Czerwony Krzyż przekazał kwotę 5.000 dolarów Czerwonemu Krzyżowi Francji z przeznaczeniem na pomoc dla dzieci hiszpańskich, będących obecnie we Francji. (PAT.).

A jednak Gayda nie zbyt przesadził

„Oś Berlin-Rzym" dalej się umacnia

Zapowiedziany przez Gaydę w „Giornale d'Italia" sojusz obronny włosko - niemiecki wywołał w Londynie pewną sensację, albowiem z początku interpretowano to jako zawarcie przez Berlin i Rzym nowego paktu na wzór dawnych sojuszów lub „ententes".

Depesze z Rzymu i Berlina, opublikowane wyjaśniają jednak— że nie chodzi o zawarcie żadnego nowego układu, lecz tylko o stosowne interpretowanie osi Rzym—Berlin i paktu przeciwko bolszewi zmowi.

Te 2 czynniki współdziałania włosko - niemieckiego, Gayda ujął jako potencjonalny układ obronny. (PAT.).

Napad na Almerię

przed Trybunałem w Hadze

Agencja Reutera donosi z Walencji, że według wiadomości ze źródeł rządowych, że władze hiszpańskie sprawę zbombardowania Almerii przedstawią prawdopodobnie trybunałowi międzynarodowemu w Hadze. (PAT.).

Sprawa tow. Wichmanna

Żądamy natychmiastowej interwencji

(Tel. wł.).

Gdańsk, 5 czerwca 1937.

Do biura Wysokiego Komisarza w Gdańsku napływają nieustannie depesze licznych międzynarodowych organizacji, domagające się interwencji w sprawie uprowadzenia socjalistycznego posła do Volkstagu, tow. Wiechmanna.

Nadto w sekretariacie Ligi Narodów złożono w tej sprawie wiele protestów, jak również Rządowi polskiemu w Warszawie. Między innymi depeszę wysłała grupa robotnicza, biorąca udział w Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie.

W Gdańsku czyni się gwałtowne starania, celem zatuszowania sprawy „Danziger Vorposten" (organ hitlerowski w Gdańsku) po raz pierwszy, w ogóle wspomniał o sprawie w związku z genewskim protestem grupy pracy. Pismo wspomina, że po chwilowym zatrzymaniu w policji tow. Wiechmann został zwolniony. Ale równocześnie NIE WSPOMINA, ŻE TOW. WIECHMANNA DOTĄD NIE ODNALEZIONO!

Policja gdańska dotąd nie wyjaśniła wskazanych jej śladów uprowadzenia tow. Wiechmanna.



HANS WICHMANN

Londyn przewiduje porażkę Hitlera

Londyn, 4 czerwca

Polityczne koła Londynu uważają po ostatniej nocie Rzeszy do Watykanu zerwanie wzajemnych stosunków dyplomatycznych za NIEMAL PEWNE. Twierdzą, że „urlop" p. v. Bergen, niemieckiego posła w Watykanie, oraz zamierzony wyjazd „urlopowy" papieskiego nuncjusza z Berlina oznaczać będzie praktycznie zerwanie stosunków „Trzeciej" Rzeszy z Watykanem.

Krążące pogłoski na temat PRZESIEDLENIA NIEMIECKICH KLASZTORÓW NA WĘGRY przyjmuje się jako wielce prawdopodobne wobec tego, że sytuacja katolików w Niemczech niechybnie jeszcze bardziej się obecnie pogorszy.

Z drugiej strony zwraca się w Anglii uwagę na to, że NA WOJNIE Z RELIGIĄ KATOLICKĄ NIEJEDNOKROTNIE JUŻ ŹLE WYSZLI CI, KTÓRZY JĄ PODJĘLI. Uważa się za prawdopodobne, że Niemcy narodowo - „socjalistyczne" zwiększą liczbę przykładów tego rodzaju porażek.

ALF. EVANS

Ludzie na wędrownej krze

Lotnik Mazuruk na biegunie

Agencja Tass donosi: wczoraj o g. 7.30 samolot pilota Mazuruka wylądował na biegunie północnym. Załoga czuje się doskonale, samolot w porządku.

***

Pola lodowe, na których został zainstalowany obóz prof. Schmidta, na biegunie północnym, przesuwają się tak, że pomiędzy polami powstają luki dużej szerokości, oddalając od siebie poszczególne bloki.

Pole, na którym znajduje się obóz, liczy około 2 klm. średnicy. Kanał, jaki się utworzył, oddzielając pole lodowe od obozu, używany jest do prac hydrologicznych. Niebezpieczeństwo nie zagraża obozowi. Pole lodowe przesuwa się w dalszym ciągu w kierunku Grenlandii, aczkolwiek już nie tak szybko. W piątek obóz znajdował się w pozycji: 88 stopni 37 minut szerokości i 30 stopni długości zachodniej. W okręgu biegunowym pogoda bez zmian — nie sprzyjała lotom, niebo pokryte gęstymi chmurami, mgła utrzymuje się nadal.— Temperatura 3 stopnie poniżej zera. (PAT.).

***

Na str. 4-tej znajdą czytelnicy artykuł na temat ekspedycji sowieckiej na biegun. (Red.).

Wciąż deszcze

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 b. m.: pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami na południu, a z przelotnymi deszczami, głównie w dzielnicach północno - wschodnich. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Gamarnik

Samobójstwo Gamarnika, zajmującego w ZSRR niezwykle wysoki i ważny urząd kierownika całej politycznej pracy w armii, wywołało w ZSSR i za granicą ogromne wrażenie. Przeprowadza się analogię do samobójstw ukraińskiego bolszewika Skrypnika i kierownika związków zawodowych Tomskiego. Samobójstwo Gamarnika zwróciło uwagę jeszcze dlatego, że w danym wypadku chodzi o WOJSKO. A wiadomo, jakie znaczenie ma czerwona armia. Co się dzieje w wojsku? Niedawno czytaliśmy o przeniesieniu marsz. Tuhaczewskiego na podrzędny posterunek; potym — o reorganizacji okręgów wojskowych (3-osobowe zarządy). A dziś „Express poranny" drukuje własną depeszę o ARESZTOWANIU TUCHACZEWSKIEGO. Czy ta ostatnia wiadomość jest prawdziwa — nie wiemy.

O co chodzi? W ostatnim numerze mieńszewickiego „Soc. Wiestnika" zabiera w tej sprawie głos tow. Garwi; oświadcza, że ZSSR idzie „KU PLEBISCYTARNEMU CEZARYZMOWI". Stąd unicestwianie starych bolszewików, — którzy mogliby być niebezpieczni dla Stalina lub przynajmniej krytykują jego politykę. Ale stąd też konsekwentne usuwanie ludzi młodszych, np. w armii, którzy mogliby stać się niebezpiecznymi w przyszłości — jak Tuchaczewski. „Tuhaczewski — pisze tow. Garwi — stał się podejrzany Stalinowi, jako ewentualny rywal". Przypomnijmy — pisze dalej—że czerwona armia okresu wojny domowej stopniowo staje się ROSYJSKĄ ARMIĄ NARODOWĄ. że ta armia w ostatnich czasach przebyła dłuższą ewolucję i w reformie r. 35-go odzyskała nawet takie oznaki swej kastowej hierarchii, jak rangi — od „lajtnantów" do marszałków. I że ostatnie ogromne zbrojenia ZSSR spotęgowały gatunkową wagę armii w życiu politycznym. Logika samowładztwa prowadzi do tego, że nie może zaufać nikomu...

A Kiereński w swym paryskim organie „Nowaja Rossija" Nr. 28 też się zajmuje opozycyjnymi prądami w czerwonej armii. Oświadcza, że cios, wymierzony Tuhaczewskiemu, bynajmniej nie ma charakteru walki z prawicową, antykomunistyczną tendencją — raczej odwrotnie, z niezadowoleniem niektórych elementów armii z powodu prawicowego kursu Stalina.

„PRAWDA" nazywa już Gamarnika zdrajcą i trockistą. A ostatni „POPULAIRE" pisze: „Jeszcze zostaje Woroszyłow. Ale ludzie już szepcą, że jego kolej przyjdzie niebawem".

Nie potrzebujemy chyba podkreślać wagi tych procesów — nie tylko dla ZSSR.

ZNACZEK KU CZCI IGNACEGO DASZYNSKIEGO JEST SYMBOLEM ŁĄCZNOŚCI NAS WSZYSTKICH

Z IGNACYM DASZYŃSKIM

niezapomnianym Wodzem i Trybunem mas ludowych w Polsce, który ma prawo do wdzięcznej pamięci naszego pokolenia. Mamy tedy obowiązek pamięć tę, a zarazem naszą wdzięczność utrwalić w widocznym i wiecznym pomniku godnym Imienia Daszyńskiego.

Dlatego też znaczek ku Jego czci wydany musi być i nadal środkiem propagandy za —

FUNDUSZEM JEGO IMIENIA

Nie ustawajmy więc w naszej dalszej, nieprzerwanej akcji szerzenia znaczka Daszyńskiego zwłaszcza

że, mamy prawo znaczek ten do końca tego roku sprzedawać.

Uczyńmy zatem wszystko, żeby każda organizacja robotnicza i każdy jej członek bez wyjątku przyczynili się dalej czynnie do powiększenia Funduszu uczczenia Daszyńskiego.

* * *

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno-oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S

Stały wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

W maju, podobnie jak we wszystkich miesiącach bieżącego roku, wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wykazują znaczny wzrost. Wzrost ten wynosił za ostatni miesiąc 9,3 milj. złotych, tak że ogólna suma wkładów oszczędnościowych na koniec maja wynosi 704,6 milionów zł.

Równolegle ze wzrostem wkładów zwiększyła się także liczba książeczek oszczędnościowych. W ciągu maja otwarto 49.836 nowych książeczek, dzięki czemu ogólna liczba książeczek wynosiła w końcu miesiąca 2.511.082.

Wzrost sumy wkładów od początku roku bieżącego wynosi 41,7 milj zł., zaś liczby książeczek — 280.969.

Przegląd prasy

PRZYPOMINAMY!

Od 6 do 13 czerwca odbywa się tydzień propagandowy „Dziennika Ludowego". Naszym hasłem: popołudniu każdy socjalista i demokrata czyta „Dziennik Ludowy"!

CZY JEDNAK NIE PRZESADA?

Czytamy dokładny tekst mowy premiera gen. Składkowskiego, w Sejmie w debacie nad samorządem stolicy. Premier powiada:

> Jeszcze 9 miesięcy temu, Wysoka Izbo, miałem *dziennie po kilka wypadków,* że wójtowie gmin, prości chłopi, zrzekali się swoich funkcyj, mówiąc: Zabierzcie to od nas, bo my nie możemy rządzić, *bo nasze życie jest na włosku,* bo do nas przychodzą komuniści w nocy i grożą nam śmiercią, jeżeli nie będziemy rządzić tak jak oni chcą. Jeszcze rok temu, gdy jeździłem do fabryk, wchodząc *nie wiedziałem, czy tłum mnie wypuści.* Dziś chodzę spokojnie wszędzie i rozmawiam z robotnikami.

Mamy poważne wątpliwości — wpływy „komuny" ani dziś nie są, ani nawet wczoraj nie były tak poważne.

STARUSZEK SIĘ UCIESZYŁ!

„Czas" ogromnie się ucieszył z plotki reakcyjnego „Gringoire'a" — jakoby zbombardowanie „Deutschlandu" odbyło się na rozkaz Moskwy. „Gringoire" znany jest ze swych plotek i oszczerstw (sprawa tow. Salengro!). Ale uradowany „Czas" wywalił „wiadomość" na pierwszej stronie jakiemiś niezwykłymi czcionkami.

Niech się cieszy staruszek. Niczem „Beobachter".

KTO WYSKOCZYŁ, A KTO ZOSTAŁ?

„Słowo" wileńskie pisze o piłsudczykach:

> Józef Piłsudski wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku, który się nazywał „Niepodległość". Piłsudczycy posłusznie wyskoczyli ze swym wodzem. Niektórzy nieco później i ociągając się... Niektórzy pojechali dalej, pozostając emocjonalnie Piłsudczykami, choćby ś. p. Leon Wasilewski, Jędrzej Moraczewski, któremu także nie sposób odmówić miana Piłsudczyka, *wyskakiwał i wracał z powrotem.* Dziś ostatecznie jest jednak pasażerem czerwonego tramwaju.
>
> Piłsudski zerwał całkowiecie z tem wszystkiem co było z czasów niewoli. W tem się szczególnie przejawił Jego genjusz polityczny.

Naturalnie — konserwatywnemu „Słowu" jest milszy ten, kto wcześniej wysiadł!

PRZYŁAPANO „BEZBOŻNIKÓW"!

Prasa endecka i klerykalna wciąż pisze o „bezbożnikach" w Polsce. Ale gdzie ich szukać? Zajął się tym ONR., niedawno posądzony przez endeków o „komunę" i wyjaśnił, że Stronnictwo Narodowe żyje **„...dotąd antychrześcijańską etyką Balickiego i Dmowskiego"**, że katolicyzm endecki „...jest tylko oportunizmem..."

„Ruch Młodych" organ O. N. R. pisze:

> „Katolicyzm, godzący się z „Egoizmem narodowym", „Myślami nowoczesnego Polaka", „organicznym nacjonalizmem" — *nie jest żadnym katolicyzmem...*"

W ten sposób głównym „bezbożnikiem" w Polsce jest wódz endeków **R. DMOWSKI.** Gotowi jesteśmy nawet w to **uwierzyć,** gdy czytamy w „Dzienniku Nar." dytyramby na cześć Hitlera, prześladującego katolicyzm...

Ale to **zakłamanie „narodowe" osiągnęło chyba szczyt:** „ONR." — kompetentnie pisze „Myśl Narodowa" — to bolszewizm!" A na to ONR. (typu „Falangi") — „A endecja — to bezbożnicy".

Zaiste — dom wariatów!

MOLA.

Śmierć rebelianckiego gen. Molą może mieć duże znaczenie dla walk hiszpańskich. Podkreśla to — tym razem słusznie — „ABC".

> Śmierć gen. Mola może mieć w dalszym przebiegu działań wojennych *doniosłe znaczenie;* zmarły bowiem generał stanowił w dowództwie narodowym kto wie, czy nie *najwybitniejszą osobistość.* W wszelkich prowadzonych pod jego dowództwem operacjach wojennych wojska narodowe odnosiły zdecydowane sukcesy, mimo iż toczone one były w niezbyt sprzyjających warunkach i przy małych siłach wojskowych.
>
> Gen. Mola politycznie uważany był za narodowego republikanina, *przeciwnika monarchii.* I ta okoliczność nadaje również śmierci jego pewne znaczenie na przyszłość.

Uwagi słuszne. Mamy tylko wątpliwości co do poglądów politycznych gen. Mola.

WŁOSI W HISZPANII.

Dlaczego Włosi tak pchają się do Hiszpanii i posyłają tam całe dywizje zmotoryzowanych „ochotników", które zresztą bywają systematycznie bite? „Kurier Polski" trafnie wyjaśnia, że chodzi przede wszystkim o zdobycie swobodnego wyjścia z morza Śródziemnego (Gibraltar) i szachowanie Anglii w wielkim sporze angielsko - włoskim:

> Hiszpańska wojna domowa wydawała się Włochom doskonałą okazją do wyjścia z tej niemiłej sytuacji przez uzyskanie wpływów w Hiszpanii, co otwierało wielkie nadzieje na *wyrugowanie Wielkiej Brytanii z cieśniny Gibraltarskiej.* W najgorszym razie uzyskiwało się pewien atut lub *zastaw,* który można było wygrać, lub zamienić w celu ugruntowania i ulegalizowania swoich niedawnych zdobyczy we wschodniej Afryce.

Stąd radość angielskiej prasy z powodu włoskich porażek — i odwetowy włoski bojkot angielskich koronacyjnych uroczystości. Stąd także trudności zlikwidowania hiszpańskiego konfliktu — zbyt wielkie obce interesy zostały w niej zaangażowane.

K. Cz.

Fermenty w endecji

Wśród „narodowców" bałagan nieprawdopodobny. Trzy odłamy: 1) staro - endecki; 2) ONR z „ABC"; 3) ONR z „Falangi" biją się ze sobą i wyzywają od „żydo-komuny" i „bezbożników". A komersy spotęgowały mentlik.

„ABC" donosi o staro-endekach:

> „W prasie pojawiły się wiadomości, że były senator *Joachim Bartoszewicz złożył urząd prezesa* zarządu głównego Stronnictwa Narodowego. Według krążących pogłosek, miał się on *sprzeciwić zawieszeniu* 2 członków stronnictwa: byłego posła Stypułkowskiego, oraz Janusza Rabskiego w prawach członków za udział w komersie Arkonii.
>
> Jak się dowiadujemy, kierownictwo zarządu głównego objął b. pos. Karol *Wierczak,* zaś b. posł dr. Tadeusz Bielecki pełni nadal funkcje wiceprezesa".

A „Kur. Poranny" na marginesie tych wypadków dyplomatycznie pisze:

> Jeżeli zarówno u dołu, jak i u samej góry zaczęła się równocześnie tego rodzaju reakcja, to nie będzie dowolnym wniosek, że zjawisko to w granicach Str. Nar *upowszechnia się.* Daje to chyba czynnikom tej partii poważny *materiał do refleksyj...*

Krótko mówiąc, mentlik „narodowy" rośnie z godziny na godzinę. „ABC" oświadcza, że podrasta *„sanacja Nr. 2"*, która stosuje wszystkie zgubne metody starej Sanacji.

> Okazuje się mianowicie, że część przeciwników t. zw. sanacji prowadzących z nią dotąd zaciętą walkę, uległa osobliwemu *upodobnieniu* do wrogiego obozu.

Całe szczęście, że cały ten mentlik odbywa się w imię „zgody narodowej"...

Wyrok
w procesie wspólników Doboszyńskiego

Sąd okręgowy w Krakowie ogłosił wyrok w sprawie 47 wspólników Doboszyńskiego.

Skazano 1 oskarżonego na 1 rok i 8 mies. więzienia, 1 na 1 rok i 6 mies., 6 oskarżonych — na 1 rok więzienia, 6 oskarżonych — na 11 mies. więzienia, 3 osk.— na 10 mies. więzienia, 4 oskarżonych skazano na 1 rok z zawieszeniem na 3 lata, 11 — na 10 mies. z zawieszeniem.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny. Pozostałych — uniewinniono.

Przewodniczący trybunału postanowił wypuścić na wolną stopę wszystkich przebywających dotychczas w więzieniu za wyjątkiem Jana Kwinty i Wojciecha Brożka, skazanych na 1 rok 8 miesięcy, względnie na 1 rok 6 mies.

W uzasadnieniu wyroku przew. podniósł szereg okoliczności łagodzących, m. in. dotychczasową niekaralność zasądzonych, wpływ przewódcy inż. Doboszyńskiego na oskarżonych, oraz rozmiary i jakość udziału poszczególnych oskarżonych, w dokonanych przestępstwach.

Społeczeństwo japońskie
przeciw inwazji w Chinach

Prasa japońska ostro krytykuje powołanie do Rządu poszczególnych ministrów. Przede wszystkim krytykowane jest wejście w skład gabinetu ministra spraw wewnętrznych Baba, którego również koła gospodarcze nie darzyły specjalnym zaufaniem z racji jego stanowiska w dziedzinie finansowej.

Również powołanie na stanowisko ministra spraw zagranicznych Hiroty uważane jest za niekorzystne, a to wobec jego poglądów na stosunki z Chinami. W prasie jednak wyrażana jest nadzieja, że premier Konoe zdoła wszystkie sprzeczności i zadrażnienia wygładzić (PAT.).

Pokwitowania

W myśl wezwania Centr. Komisji Zw. Zaw. z dn. 14.8.1936 r. do dyspozycji Centr. Kom. Zw. Zaw.

D. S. — zamiast nieprzyjętego przez p. mecenasa Stanisława BENkla zł. 100.—.

Na ofiary pogromu w Brześciu nad Bugiem.

Tow. Jadwiga Cichińska - Lewicka zł. 2.—.

Polscy i żydowscy robotnicy fabryki „Elge", Nowolipki 57, składaja na rzecz ofiar Brześcia zł. 10. (dziesięć złotych).

Książka dla Wszystkich

Utarło się przekonanie, że czytelnictwo książek nowych, ciekawych, tętniących atkualnością, jest przywilejem stolicy.

Przekonanie to jest dzisiaj już tylko przesądem, pozostałym po minionych czasach. Dzisiaj, odkąd założoną została w Warszawie wypożyczalnia wysyłkowa „Książka dla wszystkich", każdy mieszkaniec prowincji korzystać może z lektury tych samych książek, które czyta Warszawa.

Wystarcza, aby przesłał swój adres do wypożyczalni, złożył skromną kaucję, wpłacił parę złotych miesięcznej prenumeraty, a otrzyma za to komplet kilku książek, które wymieniać może w ciągu miesiąca tyle razy, ile zechce.

Katalog wypożyczalni (w cenie 1 zł. 35 gr.) ułożony według wymagań nowoczesnych, obejmuje najcelniejsze dzieła literatury zarówno pięknej, jak naukowej w 6-ciu językach.

Osobny dział stanowią w nim książki dla młodzieży. Szczegółowych informacji, dotyczących organizacji i warunków wypożyczania książek, kierownictwo Wypożyczalni udziela każdemu na żądanie.

Adres tej placówki: Warszawa — „Książka dla wszystkich"—Zielna 17, tel. 244-19.

(A. Z.)

Jungdeutsche partei w... Warszawie

Bezczelność hitlerowców przechodzi już wszelkie granice.

Nielegalna „Jungdetsche Partei" oficjalnie ogłasza, że ma swój oddział w Warszawie i rozsyła zaproszenia na zebranie z przemówieniami, zabawę etc.

Spryciarze narodowo - „socjalistyczni" wyłowili sobie sobie pewną ilość adresów osób o mniej więcej niemieckich nazwiskach i obchodzą mieszkania, wręczając zaproszenia.

— Heil Hitler! — woła taki drab, wchodząc do obcego domu, potem zaczyna swą agitacyjną filipikę na rzecz swej partii i bez żenady zostawia zaproszenie na zebranie w dniu 5 czerwca o godz. 8 wiecz. ul. Zamojskiego 20.

Jawność tej agitacji dowodzi, że hitlerowcy są pewni swej bezkarności. A co na to WŁADZE?

Lud czy koterie?

Drogi demokracji

Demokracja odwołuje się do żywych sił narodu. W łożysko życia politycznego wprowadza potężne prądy, reprezentujące najistotniejsze potrzeby społeczeństwa. Stawia na porządku dziennym zagadnienia i problemy, wypływające z najgłębszych zainteresowań mas. Demokracja opiera się na wielkich warstwach społecznych, na chłopach, robotnikach, pracownikach umysłowych, na określonych siłach politycznych i na odźwierciadlających je prądach ideowych. Prądy te rozwijają swą działalność w atmosferze jawności i w stałym, nieustającym kontakcie z opinią publiczną. Formułują konkretne programy i walczą o ich realizację w świetle jasnego dnia. Życie polityczne stanowi odbicie interesów i potrzeb, spraw i zagadnień, postulatów i żądan, nurtujących najszersze masy. W państwie demokratycznym polityka sięga korzeniami do głębin życia.

Inaczej tam, gdzie zasady demokracji zostały zarzucone, gdzie masy zostały zmuszone do milczenia i odsunięte od realnego wpływu na losy państwa. Rzecz jasna, że wielkie prądy społeczne nie przestają istnieć. Nawet najdziksze represje faszyzmu nie są w stanie ich zlikwidować. Krążą one po społeczeństwie i spełniają swą rolę historyczną w formie tej czy innej, w formie, która jest w określonych warunkach i okolicznościach możliwa. Ale z upadkiem demokracji znikają one z pierwszego planu życia politycznego. Wyparte zostają z powierzchni i zapadają w głąb, gdzie tkwią ich korzenie.

Kto więc zajmuje ich miejsce na powierzchni, kto wkracza na scenę polityczną? W krajach o ustroju faszystowsko - dyktatorskim mamy na tej scenie zamiast gry licznego zespołu artystów, monolog jednego, rzekomo wielkiego i genialnego aktora. Nie negujemy roli, którą jednostka odegrać może. Nie przeczymy, że jednostka obdarzona silną wolą może wywrzeć znaczny wpływ i wycisnąć swe piętno osobiste na przebiegu wydarzeń, aczkolwiek nie jest w możności zmienić kierunku dziejów i nie jest w możności wyjść poza obręb warunków, wśród których wypadło jej żyć. Ale przy największym nawet wpływie naprawdę wybitnej indywidualności, przy ustroju formalnie najbardziej nawet ześrodkującym rządy w jednym ręku, faktycznie rządy jednostki są fikcją. W jej cieniu lęgną się grupy i grupeczki, koterie i koteryjki, które sadowią się na przednim planie życia politycznego i zajmują miejsce, które w okresie demokracji było terenem gry wielkich prądów ideowych, terenem, na którym rozgrywały się wielkie problemy społeczne.

A cóż mówić o krajach, w których nie ma autorytetu wybitnej jednostki, w których nie ma dyktatury wodza, ale nie ma również demokracji. Tam już bez obsłonek opanowują scenę polityczną grupki uprzywilejowane, nie związane ze społeczeństwem i jego potrzebami. Ten związek jest tu bowiem momentem decydującym. W każdym wszak ustroju, przy każdym systemie rządów, kierownictwo polityczne należy do grup ludzi, a masy bezpośrednio stałego wpływu wywierać nie mogą. **Rzecz polega jednak na tym czy te grupy kierownicze czerpią swe uprawnienia z woli szerokich warstw społecznych, czy reprezentują ich istotne interesy, czy ożywione są poczuciem odpowiedzialności.**

Najpowszechniejszym objawem w krajach, w których zanika demokracja jest przerost **biurokracji.** Można powiedzieć również, że rządy biurokracji, to zło prawie nieuniknione, istniejące w każdym ustroju. Ale przy systemie demokratycznym przewaga tych czynników, które dysponują aparatem rządzenia, miarkowana jest przez stałą **kontrolę** i przez szereg form oddziaływania społeczeństwa na swe organa wykonawcze. Ale nie ma nic **gorszego i groźniejszego nad biurokrację bez hamulca.** A to następuje tam wszędzie, gdzie czujność społeczeństwa ulega osłabieniu.

Ale nie tylko biurokracja dochodzi wtedy do głosu. Jest to również żniwo dla różnych grupek o charakterze wyraźnie **koteryjnym.** Gdzie zrywa się kontakt z bazą społeczną, gdzie życie polityczne rozgrywa się w oderwaniu od mas, tam nieuchronnie wyłaniają się rozliczne drobne zespoły ludzkie, które wydobywają się na powierzchnię, aby rozpocząć grę swych małych ambicyj politycznych. Tam gdzie życie polityczne płynie pełnym nurtem, są one pogrążone w nicości. Ale gdy tylko życie to zostaje zmuszone do milczenia, ze wszystkich stron podnoszą one głowę. Zamiast wielkich obozów politycznych, o wyraźnych programach, których działalność jest publiczna i rozwija się na oczach całego społeczeństwa, zaczynają się jakieś drobne kombinacje polityczne, jakieś podziemne chody i podchody, polityka w ukryciu, knowania i intrygi polityczne. Życie polityczne przenosi się z wielkich sal do małych gabinetów i pokoików, nawet do przedpokojów. A Cavour, pisząc kiedyś o wadach parlamentaryzmu, stwierdził, że woli najgorszą politykę izb, od polityki przedpokojów.

W okresach takich nabierają barw politycznych różne kierunki ,które już oddawna swą rolę polityczną ukończyły, lub też wstępują na widownię polityczną i plączą się po niej zespoły i organizacje, którym nigdy taka rola się nie śniła. Trzeba było zlikwidowania systemu demokracji parlamentarnej, aby przywrócić do bytu politycznego **obóz konserwatystów,** który był już dawno odszedł w stan zasłużonego spoczynku.

Wielkie ruchy polityczne, które wyrażają dążenia mas chłopskich i robotniczych, które reprezentują zagadnienia wielkiej wagi, związane z rozwojem całego państwa i jego obrony, są **ledwie tolerowane.** Arena polityczna została przed nimi zamknięta. Ale ni stąd ni zowąd zamiast tych żywych sił narodu zjawia się na widowni **„korporacja“, organizacja burszowska.** Oto są niespodzianki, które wyłaniają się tam, gdzie trawą zarastają normalne tory demokracji. Nie negujemy bynajmniej roli młodzieży. I ona jest odbiciem i wyrazem istotnych sił narodu. Ale przypomnijmy sobie rolę młodzieży w okresie walk o niepodległość. Między ideowymi organizacjami młodzieży, które żyły problemami walki i dążyły na tej czy innej drodze do wyzwolenia, a życiem „burszów“, wyładowujących młodzieńczą energię w awanturach i burdach knajpiarsko - pojedynkowych, istniała przepaść nie do przebycia. Trzeba było specyficznych warunków naszej doby, aby korporacja mogła stać się czynnikiem życia politycznego.

Zjawiska tego rodzaju mają charakter **sztuczny i czysto koniunkturalny.** Brak im wszelkich cech trwałości, gdyż brak im oparcia o jakiekolwiek realne siły. Z ziaren uniesionych przez wiatr mogą tu i owdzie wyrosnąć pojedyńcze kłosy, ale nie powstanie łan. Prędzej czy później powrócą do głosu czynniki, reprezentujące **wielkie prądy społeczne.** A wtedy obraz polityczny zmieni się całkowicie. Efemerydy polityczne znikną bez śladu.

Pouczającym był pod tym względem okres okupacji wojennej, gdy rozkwitały różne drobne grupki.

Ale potem przyszła niepodległość, a wraz z nią demokracja. Poruszyły się wielkie siły ludowe. Potężne prądy społeczne wydobyły się z podziemi i wpłynęły w szerokie łożysko życia politycznego. Organizacyjki kanapowe, różne ligi i partyjki, które pojawiły się jakby pod uderzeniem różdżki czarodziejskiej, zapadły się z miejsca w nicość. Siła mas pozostanie bowiem zawsze siłą, a sztucznie wyhodowana **małość** nie stanie się nigdy wielkością!

ADAM PRÓCHNIK.

Pojedynek angielsko-włoski

Polityka państw faszystowskich

Od wstrząsu, wywołanego włoską wyprawą na Abisynię, Europa dotychczas nie doszła do równowagi. Anglia poczuła się zagrożoną w swej życiowej arterii na morzu Śródziemnym. Posiadając Abisynię, mogą Włochy zaatakować angielskie przedpole, zabezpieczające drogę do Indii.

Z tego powodu porobiła Anglia ustępstwa Egiptowi, przyznała mu pełną suwerenność polityczną, a w zamian otrzymała zgodę na alians wojskowy i na wzmocnienie swego bezpieczeństwa nad kanałem Suezkim.

Z tego powodu poparła Turcję przy rewizji traktatu lozańskiego. Na konferencji, na której Włochy były nieobecne, odzyskała Turcja prawo ponownego uzbrojenia cieśnin Dardanelskich, a od tego czasu między nią a Anglią zapanowały stosunki prawdziwie przyjacielskie.

Wojna abisyńska doprowadziła do pęknięcia t. zw. frontu Stresy, t. j. zerwania porozumienia Anglii, Francji i Włoch. Pakt Laval-Mussolini, choć uwzględniał wzajemne interesy włosko - francuskie, stał się martwą literą. Francja, zmuszona wybierać między Włochami a Anglią, szukała oparcia o tę drugą.

Od czasu wojny abisyńskiej trwa pojedynek włosko - angielski. Zdawało się, że zakończy się przez zawarcie t. zw. włosko-angielskiej umowy dżentelmeńskiej, gwarantującej status quo na morzu Śródziemnym. Rzeczywiste odprężenie jednak nie nastąpiło. Z dwóch powodów: wskutek wmieszania się czynnika niemieckiego i wskutek zbrojeń angielskich.

Poza małymi satelitami włoskimi, t. j. poza Węgrami i Austrią, Niemcy były jedynym wielkim mocarstwem, które poparło Włochy, nie biorąc udziału w sankcjach antywłoskich. Okazały im wielką życzliwość i zaczęły pracować nad wytworzeniem osi Berlin — Rzym. Podtrzymywały je w polityce śródziemnomorskiej i bałkańskiej, by w zamian uzyskać większą swobodę ruchów w Europie środkowej i wschodniej.

Pojedynek włosko - angielski i swą przyjaźń z Włochami wyzyskały doskonale, dokonawszy zamachu na zdemilitaryzowaną strefę nadreńską. Mogły do pewnego stopnia ryzykować, wiedząc, że Francja sama konfliktu zbrojnego z Niemcami nie wywoła.

Włosko - angielski pojedynek toczy się nie tylko we wschodniej, lecz także w zachodniej części morza Śródziemnego. Przybrał tam postać hiszpańskiej wojny domowej. Częściej się wprawdzie mówi o ideologicznej wojnie Sowietów z blokiem faszystowsko - hitlerowskim, walczących po jednej i drugiej stronie w Hiszpanii. Ale gdyby zamach gen. Franco dokonany przy poparciu Mussoliniego, miał odrazu pełne i szybkie powodzenie, to nie tylko francuskie linie komunikacyjne z francuskim państwem kolonialnym w Afryce byłyby zagrożone. Także Gibraltar, jako klucz do morza Śródziemnego, straciłby swe znaczenie.

Anglia na wszelki wypadek, licząc się z możliwością, że morze Śródziemne mogłoby być zakwestionowane przez Włochy, jako absolutnie pewna arteria komunikacyjna, prowadząca do Indii i na Daleki Wschód, zabezpiecza sobie drugą drogę i **rozbudowuje Capetown** w południowej Afryce, jako swą bazę morską.

Polityka Włoch i Niemiec **STWARZANIA FAKTÓW DOKONANYCH Z BRONIĄ W RĘKU** skłoniła Anglię do wielkich zbrojeń. Przeznaczyła na nie 1½ miliarda funtów. Dopiero gdy będzie dostatecznie uzbrojona, potrafi swej dyplomacji zapewnić należyty autorytet. Na program zbrojeń angielskich odpowiedział Mussolini na wielkiej Radzie faszystowskej pełnym podporządkowanem gospodarstwa narodowego potrzebom militarnym.

W wyścigu zbrojeń z Anglią czas pracuje **PRZECIW WŁOCHOM.** Dlatego Mussolini w wywiadzie, udzielonym prasie amerykańskiej i w apelu do prez. Roosevelta, jako rozjemcy, zagroził alternatywą: ograniczenie zbrojeń lub wojna!

Trzecim, **który korzysta z pojedynku włosko - angielskiego, są Niemcy.** Z jednej strony podtrzymują Włochy w antagonizmie przeciw Anglii, z drugiej zaś strony zabiegają, jak mogą, by dojść z Anglią do porozumienia. Jeżeli nie dochodzi ono do skutku, to dlatego, że żądają zbyt wysokiej ceny.

Mussolini usiłuje **SZACHOWAĆ ANGLIĘ OSIĄ BERLIN — RZYM.** Nigdzie w Europie pozycji swej nie wzmacnia, a im dłużej trwa pojedynek włosko - angielski, tym bardziej zgrywa się Mussolini na korzyść Niemiec, których niebezpieczeństwo rośnie w Europie środkowej, a pośrednio i w Europie wschodniej.

Póki trwa pojedynek włosko-angielski, funkcjonuje oś Berlin — Rzym, Europa nie może dojść do równowagi i spokoju.

B. ELMER.

O zabójstwo wachmistrza Bujaka

Proces Judki Chaskielewicza trwa nadal. Posmak sensacji jaką usiłowały nadać mu pisma reakcyjne doszukując się w tragedii z Mińska Mazowieckiego ręki jakiejś zorganizowanej grupy wojujących z antysemityzmem jednostek przybladł odrazu z początku rozprawy, gdy kwestja poczytalności oskarżonego wysunęła się na pierwszy plan. O poczytalności tej i o wyraźnym cherlactwie oskarżonego mówiła większość świadków. Ojciec oskarżonego co prawda twierdził, że syn jego jest „jak inne dzieci“, ale jednocześnie zaznacza, że „on nie miał zdrowia“. Od powrotu z wojska stale chorował. To samo potwierdziła matka, która oświadczyła, że po powrocie z wojska syn często musiał leżeć z ręcznikiem na głowie. Nie wiadomo dlaczego oskarżony nie chciał jadać w domu, jeszcze gdy nie był żonaty, tylko stołował się u narzeczonej. Żona oskarżonego mówiła o zamiarach samobójczych męża jeszcze przed ślubem. Musiała go ciągle pilnować. Wciąż pisał coś w kajetach ,ale nie pozwalał jej tego zobaczyć.

Zaraz po zeznaniach rodziny biegli grafolodzy złożyli swoją ekspertyzę, z której wynika, że oskarżony jest autorem pamiętników załączonych do sprawy.

Św. Goldberg, b. prezes organizacji Bundu w Kałuszynie stwierdza, że istotnie Chaskielewicz bywał w organizacji i korzystał z czytelni. W tym czasie rodzina zwróciła się do świadka, by ten odebrał od Chaskielewicza rewolwer, tkórym groził krewnym.

Współpracownik redakcji Folkszeitung zeznał, że w swoim czasie zjawił się Chaskielewicz w redakcji z wielką pliką papierów i zażądał, by ten rękopis zaraz przeczytać. Gdy świadek powiedział ,aby rękopis zostawił, to otrzyma odpowiedź za kilka dni, Chaskielewicz oznajmił, że od tego zależy życie człowieka. Świadek zorientował się odrazu, że ma do czynienia z wariatem.

Rozbieżność w treści zeznań nastąpiła przy badaniu św. b. ułana Hochberga. Twierdził on, że powiedział wachmistrzowi Dobrowolskiemu, by zameldował się por. Bielińskiemu, zaś św. Dobrowolski twierdzi, że powiedział aby się zameldował u mjr Rago nieobecnego w Mińsku. W czasie trzech konfrontacji nie doszło do uzgodnienia tych twierdzeń.

Wczoraj badanie świadków ukończono.

Przemówienie prokuratora nastąpi w poniedziałek.

I. K.

Nie zwlekaj! Zgłoś swój udział w wycieczce na III Olimpiadę Robotniczą w Antwerpii i na Wystawę Paryską.

Mały felieton

Nieinterwencja

Jest to jednym z paradoksów naszych niezwykłych czasów, że międzynarodowy komitet obradujący w Londynie, którego cała praca polega na interweniowaniu, nazywa się „komitetem nieinterwencji“.

Pierwszym wiekopomnym dziełem tego wtykającego wszędzie swoje trzy grosze komitetu nieinterwencji było przeprowadzenie kontroli wybrzeży hiszpańskich przez okręty czterech mocarstw, pomiędzy in. przez okręty włoskie i niemieckiej. Z taką samą racją możnaby postawić kota na straży przy mleku...

Jak wiadomo, jeden z pośród statków kontrolujących, pancernik niemiecki „Deutschland“. spotkała mała nieprzyjemność: został on przez nieporozumienie zbombardowany przez lotników.

Kto bywa na zapaśniczych walkach atletów wie, jak często kontroler lub sędzia w ferworze walki zostaje wraz ze stolikiem i dzwonkiem przewrócony na ziemię; w Wschodniej zaś Małopolsce zwykli mówić mieszaną trójjęzykową gwarą, że „in der Hitze des Gefechtes i ridnyj mamuni dostani si po pysku“.

Albowiem tak już dzieje się od stworzenia świata, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci też może coś niecoś oberwać.

Niemcy po wymierzeniu sobie samowolnie sprawiedliwości zwróciły się do komitetu nieinterwencji w Londynie, by w tej sprawie interweniował.

Prawdopodobnie komitet urządzi drugi korowód statków, które będą uważały, by statków kontrolujących nie spotkała po raz drugi podobnie przykra niespodzianka.

A w Hiszpanii nadal bić się będą na lądzie, na morzu i w powietrzu i możliwą jest rzeczą, że jeden ze statków, uważających na statki kontrolujące spotka podobna niemiła przygoda, jaka „Deutschland“ spotkała.

Komitet nieinterwencji będzie znowu interweniował i ku hiszpańskim brzegom wyjadą znowu eskadry, których zadaniem będzie pilnowanie statków uważających na statki kontrolujące.

Trudno przewidzieć, kiedy skończy się zabawa w interwencję, uprawiana przez komitet nieinterwencji.

ULTIMUS.

„Stacja Biegun" działa

Ludzie z wędrownej kry

Życie na biegunie! Któżby się spodziewał, powiedzmy, przed wojną światową, że na biegunie północnym wyrośnie *całe miasteczko*, że biegunowe osiedle będzie utrzymywać regularny a ścisły kontakt z odległymi lądami!

Świetny postęp środków komunikacyjnych: samolot i radio włączyły niejako pustynie lodowe w zasięg cywilizacji, a odważnych „osadników" wyzwoliły z tej strasznej samotności, w jakiej znalazły się załogi uwięzionych niegdyś wśród lodów okrętów ekspedycyj polarnych.

Wieczorem dnia 25 maja pogoda umożliwiła przelot dalszych trzech samolotów sowieckiej ekspedycji biegunowej z bazy na wyspie Rudolfa — do biegunowego osiedla prof. Schmidta. Kolejno wzbiły się samoloty, pilotowane przez Mołokowa, Aleksiejewa i Mazuruka.

Start, który rozpoczął się o g. 23 m. 15, nie był łatwy. Wśród gęstej mgły samolot Mołokowa wzbija się nad obłoki i zatacza koła, oczekując dwuch innych samolotów. Zbliża się Aleksiejew. Mazuruka nie widać. Trzeba lecieć, bo benzyna potrzebna jest dla przelotu i nie wolno tracić jej na krążenie.

Przelot Mołokowa był, jak sam komunikuje drogą radiową, bardzo pomyślny . Maszyna szła wprost na biegun z szybkością 170 — 180 klm. na godzinę, na wysokości 1,700 metrów. Przez ostatnie 2 godziny Mołokow zwolnił szybkość do 150 klm., gdyż Aleksiejew pozostawał w tyle.

Pogoda sprzyjała. Poza 85-ym stopniem szerokości geograficznej płn. obserwowano rozległe pole lodowe, nadające się do lądowania. O godz. 5 m. 48 osiągnięto biegun. Stamtąd wzięto kurs na obozowisko. Parę wirażów nad obozowiskiem i... następuje radosne spotkanie ze Schmidtem i towarzyszami. Ciężko obładowany samolot (waga — 25 ton!) znakomicie lądował na ruchomej krze lodowej.

Ciekawe były okoliczności lądowania Aleksiejewa. Opuścił się na to samo miejsce, na które w dniu 21 maja lądował Wodopianow z prof. Schmidtem i członkami biegunowego zimowiska. Jednakże od tego czasu kra z obozowiskiem prof. Schmidta odpłynęła na zachód. Aleksiejew zdołał przyłączyć się do obozowiska Schmidta. Gorzej było z samolotem Mazuruka. Na skutek uszkodzenia akumulatorów nie zdołał, jak się potem okazało, utrzymać związku z średniofalowymi odbiornikami innych 2 samolotów.

Przez większą część drogi Mazuruk pracował na krótkich falach, których znów nie chwytały tamte odbiorniki.

Okazało się potem, że Mazuruk lądował za biegunem na mocnym lodzie, gdzie też zaczął przygotowywać sobie lotnisko do startu.

***

Jak wiadomo, zadaniem ekspedycji jest przygotowanie zimowiska, w którym spędzą długie miesiące Papagin, Krenkiel, Fedorow i Szyrszow, badając warunki meteorologiczne, ruch lodów i wód, oraz głębię Oceanu.

Niejeden odważny podróżnik przypieczętował swym życiem poświęcenie dla nauki i ludzkości wśród pustkowia lodowego. Losy odważnych „mieszkańców" ruchomej kry są, bez wątpienia, niepewne.

Tajemnica kryje jeszcze przed nami kaprysy pogody biegunowej. Nie wiadomo, dokąd podąży ruchomy lód? Może kra popłynie ku brzegom Grenlandii lub Ameryki, a może krążyć będzie w rejonie bieguna.

Zapasy paliwa i żywności starczyć mają na 1½ roku. Żywność przewozi się w sześcianach zamrożonego alkoholu, który służyć będzie po roztopieniu do zmywania ciała. Jak już pisaliśmy, pokarmy przywiezione są w postaci pigułek i tabletek. Tak np. jedna z tych pigułek zawiera wyciąg ze 100 kur.

Większość wyników obserwacyj będzie natychmiast komunikowana przez radio i prof. Wize w Leningradzie zajmować się będzie zestawianiem tych wyników. W ten sposób nastąpi ścisła współpraca uczonych na kontynencie z ludźmi z wędrującej kry.

Papagin i jego towarzysze zgóry już rozłożyli sobie czas pracy i wypoczynku... Długa, wielomiesięczna noc polarna ma być świadkiem ich uciążliwej pracy. Prócz intensywnych prac badawczych, trzeba się jeszcze liczyć z kłopotami, dotyczącymi samego zimowiska, namiotów, które będzie przywalał śnieg. Ba! liczyć się nawet trzeba z tym, że lód pod przenośnym domkiem - namiotem trzaśnie i trzeba się będzie przenosić w inne miejsce.

Świat naukowy oczekuje z zaciekawieniem na wyniki badań biegunowych. Prof. Wize przypuszcza, że wyniki te będą mogły być ogłoszone najwcześniej w r. 1939. *K.*

XV Kongres Międzynarodówki Włókienniczej

w Blackpool w Anglii

W dniach 10 — 15 maja 1937 r. obradował Kongres Międzynarodówki Włókienniczej w Blackpool w Anglii. W Kongresie tym wzięło udział z głosem decydującym 96 delegatów z następujących krajów: Anglia, Belgia, Francja, Czechosłowacja, Szwecja, Polska, Dania, Szwajcaria, Holandia, Norwegia. Obecni byli: tow. Walter Schevenels, sekretarz Międzynarodówki Zawodowej i tow. Adrian Staal, jako przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Również w charakterze gości wzięli udział przedstawiciele robotników japońskich: A. Kamijo i T. Fukuda.

Po zagajeniu sekretarz Międzynarodówki, tow. **T. Shaw**, zdał sprawozdanie z działalności sekretariatu Międzynarodówki Włókienniczej, z którego wynika, że do Międzynarodówki należą organizacje włókiennicze siedemnastu państw, liczące 622.878 członków, wedle stanu z 1 stycznia 1937 r., z czego na poszczególne kraje przypadają następujące pozycje: Anglia 187.110 członków, Francja 178.839, Belgia 65.000, Czechosłowacja (Niemcy) 50.200, Polska 36.800, Szwecja 33.988, Czechosłowacja (Czesi) 25.000, Dania 16.289, Holandia 8893, Szwajcaria 7705, Norwegia 7060; inne kraje liczą mniej członków.

Następnie sprawozdawca omówił stosunki z organizacjami St. Zjednoczonych, Japonii, Chin oraz przeszedł do omówienia ruchu zawodowego. Związki zawodowe we wszystkich państwach, gdzie istnieją, odgrywają wielką rolę w walce o poprawę bytu klasy robotniczej.

Dalej tow. Shaw omawiał problem czterdziestogodzinnego tygodnia pracy i walkę o skrócenie czasu pracy. Dłuższy ustęp poświęcił odbytej ostatnio konferencji w Waszyngtonie, podkreślając, że należy przede wszystkim zawdzięczać Międzynarodówce Włókienniczej inicjatywę zwołania powyższej konferencji, która dla włókniarzy ma pierwszorzędne znaczenie, albowiem sprawa 40-godz. tygod. pracy została postanowiona w formie realnego postulatu.

W dyskusji tow. V. Vandeputte (Francja) wyjaśnił, że wytworzone warunki polityczne, w związku z powstaniem Rządu tow. Bluma i wielkie reformy społeczne spowodowały, że nastąpił wielki rozwój związków zawodowych, o czym świadczy fakt, że przed tym do organizacyj zawodowych, zrzeszonych w Centrali Krajowej, należało ogółem 1.200.000 członków, obecnie liczba ta się podniosła blisko do 6.000.000 członków.

Po krótkiej dyskusji i wysłuchaniu sprawozdania finansowego i Komisji Rewizyjnej, Kongres sprawozdanie to jednogłośnie przyjął do wiadomości.

Tow. W. Schevenels, przemawiając w imieniu Międzynarodówki Zawodowej, zaznaczył, że obecnie przed klasą robotniczą stoją bardzo ważne zagadnienia; przede wszystkim — walka z faszyzmem. Widzimy postęp poważny w tych krajach, gdzie jest wolność i demokracja. We Francji poważne zdobycze socjalne, zmiany, korzystne dla klasy robotniczej — to zasługi Rządu ludowego, a tym samym mas robotniczych. W Ameryce nie tylko organizacje się wzmocniły, lecz ich łączność z klasami pracującymi innych narodów, oraz solidarność międzynarodowa, stała się więcej wyraźna.

Sprawa skrócenia czasu pracy jest dziś hasłem całej Międzynarodówki, która wszelkimi rozporządzalnymi siłami będzie o realizację tego hasła walczyć. W Genewie sytuacja się zmieniła na lepsze, ponieważ dwie trzecie głosów, potrzebne do decyzji w tej sprawie, są do osiągnięcia. Nie wystarczy wysyłanie swoich przedstawicieli do Genewy, trzeba we wszystkich państwach całą siłą walczyć o czterdziestogodzinny tydzień pracy.

Następnie przemawiał w imieniu Międzynar. Biura Pracy A. Staal, oraz zabrali głos obaj goście - Japończycy, omawiając ciężką sytuację robotnic i robotników w Japonii.

Sprawę 40-godz. tygodnia pracy referował tow. Vanderputte, uzasadniając ten postulat m. in. ogromnym wzrostem racjonalizacji. Francja i St. Zjednoczone zrealizowały już krótszy tydzień roboczy. Mają prawo domagać się rozszerzenia tej reformy, gdyż mogą się znaleźć w trudnych warunkach konkurencyjnych. W dyskusji kładziono duży nacisk na reakcyjne stanowisko przemysłowców angielskich. W imieniu delegacji polskiej przemawiał tow. Zerbe.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, domagającą się wprowadzenia międzynarodowej konwencji **w sprawie 40-o godz. tygodnia roboczego.** Rezolucja wskazuje m. in. na fakt, że tam, gdzie skrócono czas pracy — nie nastąpił żaden z katastrofalnych objawów, które przewidywali przemysłowcy. Kongres uchwala wszystkimi siłami poprzeć walkę o skrócenie czasu pracy do 40 godz. na tydzień bez obniżki zarobków.

Dalsza rezolucja zaleca utworzenie przy Międzynar. Biurze Pracy Komisji dla badania spraw przemysłu włókienniczego, złożonej z przedstawicieli robotników, przemysłowców i rządów.

Uchwalono poza tym rezolucje:

W sprawie urlopów płatnych, wysuwając postulat 15 dni urlopu rocznego.

W sprawie płac, domagając się lepszej statystyki płac oraz przystosowania zarobków do potrzeb.

W sprawie racjonalizacji, stwierdzając, że klasa robotnicza nie sprzeciwia się zasadniczo racjonalizacji, rozumianej jako poprawa maszyn, organizacji i warunków zdrowotnych pracy; zastrzega się jednak przeciw zamianie człowieka w dodatek do maszyny, niesłychanemu wzrostowi wysiłku i wyczerpaniu na skutek koncentracji pracy.

Pod koniec obrad uchwalono rezolucję w sprawie Hiszpanii.

Powołano nową Radę Generalną Międzynarodówki, w skład której w imieniu włókniarzy polskich wchodzi tow. Szczerkowski i jeszcze jeden towarzysz (vacat).

A. SZCZERKOWSKI.

Łańcuch na obozy letnie młodzieży robotniczej

Stanisław Dubois składa zł. 3 i wzywa t. t. Ludwika Cohna, Stanisława Garlickiego i Alfreda Krygiera do złożenia takiej samej sumy.

K. Jaziński składa 3 zł. i wzywa t. t. Lichaczewską, K. Czapińskiego, Z. Piotrowskiego do złożenia takiej samej sumy.

Natalia Kaniówna składa zł. 3 i wzywa dr. J. Maliniaka, Stanisława Benkla, A. Dąba i Zofię Żurkównę.

Nieszczęsne ofiary rebelii

Tyfus wśród dzieci Basków

(Kor. wł.)

Londyn, 3 czerwca 1937.

W obozie dla dzieci baskijskich w Southampton, gdzie przebywa jeszcze 2.700, zdarzyło się 5 wypadków tyfusu. To też projekty skrócenia 3-tygodniowego okresu kwaratanny są narazie nieaktualne. Zdaje się jednak, że — mimo wszystko — uda się sanitarnym władzom angielskim powstrzymać wybuch epidemii i, że wkrótce będzie można rozwieźć dzieci po kraju. **Ev.**

Kominy Zagłębia

Czerń zwałów brył w ciemniach chodników — węgiel —
u halach hut dźwięczy ślepiący blask — stal, cyna, żelazo, cynk —
Zagłębie —
z masztów kominów łopocze dym,
czarny, groźny, zwielokrotniony sztandar —
nad miastem skrzydła rozwiane wiatr targa — —

Zazębia się rytm o rytm, płynie zwarta melodia —
takt o takt wybija akompaniament —
furkocze czarny dym, syczy srebrzyście para wodna —
dudni pogłos tę samą, urwaną gamę — —

Dźwięczy, dzwoni, szeleści
świetliście
wagonami po moście —
stal, cyna, żelazo, cynk —
Zagłębie —
rozprysło w świat rozbłyskiem szyn —
zwalił się, zbrylił czernią w chodnikach węgiel — —

Dźwięczą, dzwonią turkotem świdry górników —
wali w trzask huku tępy pogłos czarną ścianę —
dudnią głucho echa w ciemniach chodników, —
rytm o rytm wybija takt akompaniament —
Wydzwania melodię hut —
kuje w hali dźwięk młot, —
tętni blask ślepiącą, urwaną gamą — —

Tętni łomot po szynach —
dzwoni stal, cyna,
żelazo, żelazo, cynk —
dygot ucina
węgiel, —
wyprysło w świat wybłyskiem szyn
Zagłębie — —

Z masztów kominów groźny, zwielokrotniony sztandar —
nad miastem, skrzydła rozwiane, dym wiatr targa —
czernią w blask dnia sypie pył, węgiel
Zagłębie —
w czerń nocy, nad gwiazdy lamp płomieni ziemię,
dygocze czerwoną groźbą, żaru dudnieniem — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI

Militarne doświadczenia

wojny domowej w Hiszpanii

Tragiczne a zarazem bohaterskie zmagania się ludu hiszpańskiego o wolność i niepodległość swej ojczyzny są zarazem — jak to już nie raz w prasie podnoszono — obiektem doświadczalnym dla fachowców wojskowych co do wyższości jednego rodzaju broni nad drugim.

Jeden z zagranicznych organów wojskowych dowodzi, że 10 miesięcy wojny domowej w Hiszpanii potwierdziły, iż, pomimo nowych wynalazków, rola piechoty jest nadal rozstrzygającą. Główne zadanie nowoczesnej taktyki polega na współpracy pomiędzy piechotą, jako głównym czynnikiem bitwy, a wszelkiego rodzaju pomocniczymi technicznymi wojskami. Atoli od dzisiejszego szeregowca piechoty wymaga się zgoła czego innego, aniżeli od szeregowca piechoty w wojnie światowej. Dzisiejszy szeregowiec piechoty musi doskonale znać swoje „rzemiosło", ponieważ jest ono dziś bardzo skomplikowane. Obejmuje ono wiele gałęzi mechaniki i wiele rodzajów sportu. Również od „moralności" szeregowca piechoty wymaga się dziś o wiele więcej: musi on posiadać wiele siły woli, by przełamać ową strefę niszczącego ognia zaporowego, którą musi przekroczyć, by dotrzeć do nieprzyjaciela. Do tego potrzebny jest żołnierzowi zapał, a przede wszystkim wiara w słuszność sprawy, za którą walczy.

ZWYCIĘSTWA SWE BRYGADA MIĘDZYNARODOWA ZAWDZIĘCZA WIĘKSZEMU ZAPAŁOWI I WIĘKSZEJ OFIARNOŚCI.

Bardziej niż dawniej jest obecnie doniosła rola niższego dowództwa i wielką jest dziś rola korpusu podoficerów.

Pauperyzacja ludności Wiednia

pod rządami katolickich faszystów

Kto chciałby przekonać się, jak wyszła ludność Wiednia na pochwyceniu władzy przez faszystów w lutym 1934 roku, niechaj zajrzy do ostatniego zeszytu „Instytutu Badania Koniunktur", gdzie znajdzie nader interesujące cyfry o spadku konsumcji u ludności stolicy Austrii.

A więc spożycie masła w ciągu pierwszego kwartału roku bież. spadło o 21% w porównaniu ze spożyciem w pierwszym kwartale 1936 r., a o 24% w porównaniu z r. 1929.

Spożycie jaj w pierwszych trzech miesiącach r. b. nieco wzrosło w porównaniu z tymi samymi miesiącami r. z., ale wciąż jest jeszcze o 26% niższe od spożycia w 1929 r.

Znacznie gorzej wypada porównanie konsumcji mięsa. W lutym 1937 zarżnięto w Wiedniu 6800 wołów, gdy w lutym r. z. 7.600. Od 1929 r. do 1937 spadło spożycie wołowiny w Wiedniu o 46 proc., czyli niemal o połowę. Spożycie cielęciny zmniejszyło się o 63%, a wieprzowiny o 33%.

Zmniejszyło się również spożycie cukru i tłuszczów. Wzrost natomiast wskazuje konsumcja chleba i jarzyn, co według Instytutu Bad. Koniunktur dowodzi przerzucenia się spożycia z droższych artykułów żywności na tańsze.

Jeśli zważyć, że dzieje się to w chwili, gdy na całym świecie koniunktura gospodarcza poprawia się, to urzędowe, jak wyżej przytoczone, stwierdzenie pauperyzacji ludności naddunajskiej stolicy jest najstraszliwszym aktem oskarżenia austriackiego faszyzmu.